

Prof. dr hab. Maciej Abramowicz
Uniwersytet Warszawski

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Karoliny Leśniewskiej

pt. *Exotisme apprivoisé: la matière byzantine dans les romans français des XII^e et XIII^e siècles*

Orient fascynował zachodnie średniowiecze praktycznie rzecz biorąc nieustannie. Oddalenie geograficzne, różnice religijne i kulturowe sprzyjały powstaniu legend o niezwykłości tych krain. Konstantynopol wydaje się zajmować szczególne miejsce w rozwoju orientalnego imaginarium z tej racji, że jako miasto chrześcijańskie było pozbawione w jakimś stopniu aspektu wrogości i grozy przy zachowaniu jednak całego powabu orientalnego bogactwa i niezwykłości. Nie przeszkodziło to jednak zachodniemu rycerstwu w doszczętnym złupieniu miasta i walnym przyczynieniu się do upadku Bizancjum w czasie niesławnej IV krucjaty w 1204 roku.

Fascynacja ta znalazła odbicie w literaturze francuskiej i to nie tylko w postaci wzmianek (tak jak Konstantynopol jest wspomniany jako jedna z ziem podbitych rolandowym Durendalem), ale w całych obszernych partiach utworów, jak choćby w *chanson de geste Pèlerinage de Charlemagne*. Szczególnie jest to widoczne w całej grupie powstałych w XII i XIII wieku powieści, co zostało usankcjonowane przez badaczy nadaniem im zbiorczej etykiety powieści „bizantyjskich”.

Rozprawa doktorska mgr Karoliny Leśniewskiej jest poświęcona czterem powieściom z przełomu XII i XIII wieku należącym do tego właśnie zespołu powieści „bizantyjskich”, a jej celem jest rekonstrukcja obrazu Bizancjum i określenie relacji, jakie ta odległa kraina – i jej mieszkańcy – utrzymywali z zachodnim światem, w którym utwory te powstały. Korpus rozprawy stanowią cztery powieści: anonimowy utwór *Partonopeu de Blois*, *Cligès* Chrétiena de Troyes, *Eracle* Gautiera z Arras i nieco późniejszą, bo pochodzącą z XIII wieku powieść *Floriant et Florete*. Mimo przynależności do jednej kategorii dzieła te są dość różnorodne, co zwiększa atrakcyjność analiz i pozwala na sformułowanie wieloaspektowych i zniuansowanych wniosków.

Praca podzielona jest na dwie części, z których pierwsza omawia sposób przedstawienia Bizancjum i formy figuratywne, które składają się na wyobrażenie Konstantynopola, druga zaś poświęcona jest relacjom między powieściowym Wschodem a Zachodem. Zasadniczą rolę odgrywają tu powieściowe

postaci - Autorka ujmuje te relacje jako dynamiczne, gdyż podróże protagonistów i ich przebywanie na obcych dworach (bizantyjskich bohaterów na Zachodzie i vice versa) przyczyniają się jej zdaniem do zbliżenia między tymi biegunami. Taki porządek opisu jest zasadny i logiczny.

P. Karolina Leśniewska wykazała się znakomitym rozeznaniem tekstowej rzeczywistości. Jej lektura analizowanych dzieł jest dogłębna – jej uwagi nie uszły nawet najdrobniejsze i najbardziej zawoalowane aluzje do stolicy wschodniego cesarstwa, mimo że jego ewokacje są niejednokrotnie trudne do uchwycenia i wymagają wysiłku interpretacyjnego. Wykazała się przy tym bardzo dobrą znajomością języka starofrancuskiego, co nie jest kompetencją ewidentną z racji polisemii leksyki dawnej francuszczyzny. Dla porządku odnotować jednak należy błąd semantyczny: wyrażenie „*come anfes qui est a norice*” rozumieć należy nie jako określenie stosunku między bohaterem i jego służą, ale jako utarte wyrażenie, które można przetłumaczyć jako „dziecko przy piersi” (s. 182). Jest to jednak przypadek odosobniony.

Oprócz doskonałej znajomości tekstów, na uwagę zasługuje duża erudycja Autorki. Rozprawa jest oparta na rozległej znajomości imponującej liczby opracowań krytycznych, dotyczących nie tylko analizowanych dzieł, ale również historii politycznej, historii mentalności, kultury, itp. Erudycja ta znalazła odzwierciedlenie w obszernej, zestawionej według rygorystycznych zasad bibliografii. Podobną rzetelnością cechują się liczne przypisy wyjaśniające wiele kwestii, a przy tym odciążające tekst główny.

Na osobną pochwałę zasługuje język pracy. Jest to francuszczyzna bogata i niezwykle poprawna. W tak rozległej pracy doszukałem się zaledwie jednego błędu ortograficznego (s.40: „*pourrait*” zamiast „*pourraient*”), co jest godnym uznania osiągnięciem. Przejrzysty i staranny wydruk ogromnie ułatwia lekturę. Słowem, przedstawiona praca jest elokwentnym dowodem niezwyklej pracowitości i rzetelności Autorki.

Nie znaczy to jednak, że rozprawa pozbawiona jest elementów dyskusyjnych, dotyczących różnych aspektów analiz. Ograniczę się tu do wskazania jedynie tych, które uważam za najbardziej kontrowersyjne.

Można odnieść wrażenie, że p. Leśniewska zbyt zawierzyła typologicznemu określeniu powieść „bizantyjska”, traktując je jako nazwę zamkniętego i dającego się precyzyjnie określić zbioru tekstów. A przecież nie sposób jest wytyczyć dokładne granice między innymi typami powieści, których świat przedstawiony skonstruowany jest przy odwołaniu do podobnego imaginarium, mimo że brak w nich jakichkolwiek aluzji do Bizancjum. Najlepszym tego przykładem są wielokrotnie przywoływana przez

Autorkę tzw. powieści „antyczne”, typologicznie tożsame z powieścią „bizantyjską” – oprócz imion bohaterów i, z grubsza rzecz biorąc, zaczerpniętych z antyku fabuł, różnice w „orientalnym” charakterze są co najwyżej ilościowe (p. Leśniewska wspomina np. o ewokacjach drogocennych kamieni). Podobnie rzecz się ma z utworami, których akcja rozgrywa się w świecie Orientu niechrześcijańskiego, czego przykładami służyć są takie narracje jak „Aucassin et Nicolette” czy „Floire et Blanchefleur”. W tym ostatnim zwłaszcza wyobrażenie Bagdadu jest amplifikacją tego, co p. Leśniewska uważa za konstytutywne dla Konstantynopola. We wszystkich tych przypadkach chodzi de facto o ukazanie swoistej wyidealizowanej egzotyki, której wyznacznikami są oddalenie (w przestrzeni i/lub czasie, jak w powieści „antycznej”), bogactwo, swoista feeryczna fantastyka wyrażająca się w postaci magii (np. napoje o cudownych właściwościach) czy osobliwych wynalazków technicznych (automaty). W tej sytuacji trudno jest uznać powieściowy Konstantynopol za przestrzeń wyróżniającą się spośród innych miast. Nie pozwala na to nawet wskazanie jego charakteru miasta portowego – inne orientalne miasta również są położone nad morzem. Wszystkie natomiast dzielają jedną cechę: są idealizowane. W gruncie rzeczy powieściowe toponimy mają charakter wyłącznie znaków tekstowych, nie stanowią zaś ewokacji realnej przestrzeni geograficznej i jej specyfiki.

Cechę tę potwierdzają przedstawienia poszczególnych komponentów miasta. I tak wieża, by ograniczyć się do jednego, najbardziej wyrazistego przykładu, nie wydaje się być budowlą charakterystyczną dla Konstantynopola, czy w ogóle orientalnego miasta, ale raczej projekcją zachodniego donżonu, centralnego elementu zamku, spełniającego funkcje obronną i mieszkalną. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że nie występuje ona jedynie w powieści bizantyjskiej (czy antycznej i orientalnej), ale również spełnia istotną rolę w utworach, których akcja rozgrywa się np. w arturiańskim królestwie Logres (np. *Lancelot* i *Perceval* Chrétiena de Troyes czy *lais* zarówno autorstwa Marie de France jak i anonimowe). Identyczna jest również funkcja donżonu, tak w przedstawieniu Wschodu jak i Zachodu. Przykład ten, jeden z wielu, wskazuje, że w analizowanych powieściach mamy nie tyle do czynienia z odzwierciedleniem Konstantynopola i, szerzej, Bizancjum w zachodnich dziełach literackich, co raczej z projekcją zachodniego świata na odległe i mało znane przestrzenie. Jest to specyficzny, choć wcale nierzadki sposób mityzowania Orientu w średniowiecznej literaturze francuskiej.

Autorka jest zresztą po części świadoma umowności takiego przedstawienia, czemu daje wyraz na s. 151. Niemniej jednak staje się trochę niewolnicą założonej z góry „bizantyjskości”. Przykładem może tu być specyficzny sposób potraktowania miasta Chef d’Oire z powieści *Partonopeu de Blois*. P.

Leśniewska stawia hipotezę, że jest to odzwierciedlenie Konstantynopola. W toku wywodu zaś hipoteza ta staje się pewnikiem, a władczyni miasta nazywana jest „bizantyjską księżniczką”.

Druga część pracy napisana jest w podobnym duchu, a tym samym zawiera także dyskusyjne stwierdzenia.

Jej centralnymi pojęciami są *translatio studii* oraz *translatio imperii*. W powszechnym rozumieniu operacje te mają charakter diachroniczny: chodzi o przeniesienie modeli starożytności do średniowiecznej współczesności. W przypadku *translatio studii* dotyczy to mądrości, wiedzy, znajomości łaciny, dzieł starożytnych autorów, itp. W takim właśnie sensie pojęcie to figuruje w prologu *Cligèsa* Chrétiena de Troyes, na który p. Leśniewska się powołuje. W przypadku *translatio imperii* chodzi o odrodzenie w wiekach średnich idealnego modelu politycznego, którym było cesarstwo i którego najlepszą realizacją było imperium Karola Wielkiego. P. Leśniewska nadaje tym pojęciom inny sens, w jej ujęciu nie chodzi o przeniesienie w czasie, ale w przestrzeni. I tak *translatio studii*, to przeniesienie, a właściwie zastosowanie tajemnej wiedzy rodem z Orientu do rozwiązywania problemów, pojawiających się w świecie bohaterów. Zastosowanie to dokonuje się dzięki postaciom o bizantyjskim rodowodzie, które przyjmują funkcje nauczycieli w stosunku do ich zachodnich podopiecznych, a tym samym przyczyniają się do zbliżenia obu światów.

Jeśli nawet przyjmie się tę nową definicję za uzasadnioną modyfikację czy zawężenie sensu obiegowego pojęcia, to trudno jest zaakceptować wszystkie jej konsekwencje tak, jak proponuje to K. Leśniewska. Przede wszystkim nie zawsze mamy do czynienia z przekazywaniem wiedzy. Tessala, piastunka Fenicji z powieści Chrétiena (ten sens rzeczownika *mestre* jest rozpowszechniony w tekstach literackich, np. w *chansons de toile*), wykorzystuje swą znajomość sporządzania magicznych mikstur, które skutecznie pomagają swej podopiecznej zrealizować jej miłosne cele, ale nie uczy jej jak ma to robić sama. Podobnie wyjątkowo uzdolniony rzemieślnik Jean z tej samej powieści konstruuje schronienie dla kochanków, ale nie ma tu mowy o przekazywaniu komukolwiek jakichkolwiek umiejętności konstrukcyjnych. Postaci te są nie tyle nauczycielami, co, by posłużyć się już nieco archaicznym słownictwem semiotycznym „pomocnikami” (*adjuvants*). Ci z kolei, którzy uczestniczą w rycerskim formowaniu bohatera, jak Gaudin z powieści *Partonopeu de Blois*, uczą go raczej rycerskiego rzemiosła czy służą jako doradcy, co nie jest cechą jedynie postaci przybyłych ze świata Orientu (zresztą sam Gaudin nie ma bizantyjskich korzeni). „Zachodnie” powieści pełne są postaci takich „nauczycieli zawodu” (np. Gornemant de Gorhaut prowadzący rycerskie szkolenie Percewala, Heralt z Ardenów spełniający tę samą funkcję w stosunku do młodego bohatera tytułowego powieści „Gui de Warewick”, itp.). Nawet wróżka Morgana, występująca w zaskakująco

pozytywnej roli nauczycielki Florianta jest awatarem Damy z Jeziora wpajającą rudymenty szlacheckiego wychowania młodemu Lancelotowi – najlepszemu rycerzowi na świecie.

Podobne wątpliwości nasuwa przypadek *translatio imperii*. W ujęciu p. Leśniewskiej chodzi nie tyle o przenoszenie sprawdzonego systemu politycznego, co o kształtowanie się grupy rycerskiej i jej specyficznej aksjologii. Autorka wskazuje przypadki, kiedy to rycerze bizantyjscy udają się na Zachód, gdyż tam właśnie kwitnie rycerstwo i tam mogą skorzystać z najlepszych wzorców. Inny przypadek występujący w analizowanych powieściach polega na tym, że rycerze zachodni wędrują na Wschód i tam ich męstwo i rycerskie umiejętności zdobywają poklask, a nawet zapewniają im błyskotliwą karierę, jak ma to miejsce w przypadku Partonopeu, który zostaje władcą Chef d'Oire. W oczach Autorki takie podróże wpływają na zbliżenie dwóch cywilizacji i zacieśniają więzy w ramach chrześcijańskiego, choć podzielonego, świata.

Taka sytuacja jest swoistą odwrotnością tradycyjnie pojmowanej *translatio imperii*, gdyż to nie Zachód jest „odbiorcą” modelu. Jeśli przyjąć, że w powieściach bizantyjskich mamy do czynienia z przekazywaniem rycerskich wzorców, to zdecydowanie przekazywanie to idzie z Zachodu na Wschód. To zachód Europy, a ściślej Francja, był ojczyzną rycerstwa i stąd model rycerza rozprzestrzenił się zrazu na cały kontynent, a wraz z wyprawami krzyżowymi, na Bliski Wschód. Trudno jest więc mówić tu o wymianie, zakładającej dynamikę obu partnerów, a raczej o dominacji wzorca reprezentowanego przez jedną ze stron. W tym przypadku literatura odzwierciedla rzeczywistość pozatekstową. Szkoda tylko, że praca nie eksponuje należycie tej specyfiki.

Ten pobieżny nawet przegląd kontrowersyjnych ustaleń Autorki ujawnia zjawisko, które, moim zdaniem, rzutuje na całość rozprawy. P. Leśniewska nie docenia modelującej siły literackiego dyskursu średniowiecznego, którego wewnętrzna logika, podporządkowanie całości celom narracyjnym, retoryczne konwencje, umowność decorum, a także „zachodocentryczność” nadają analizowanym utworom taki a nie inny kształt. Konwencjonalność tego dyskursu przejawia się w jego nieciągłości, ewokacyjnym charakterze, który nie stanowił ekranu dla średniowiecznej publiczności, zaś od dzisiejszego odbiorcy wymaga wysiłku interpretacyjnego zmierzającego do rekonstrukcji brakujących elementów, niejasnych motywów działania postaci itp. Autorka uzupełnia wszystkie te braki na jeden sposób, w imię apriorycznie przyjętej tezy sformułowanej na podstawie „bizantyjskiej” etykiety klasyfikacyjnej przypisanej przez krytykę: odwołując się do realiów Konstantynopola. Prowadzi to do licznych nadinterpretacji, których najistotniejsze przykłady zostały tu przedstawione.

Mimo te uwagi, stanowiące bardziej zachętę do naukowej dyskusji niż wskazanie błędów, podkreślić należy dużą wartość rozprawy i raz jeszcze wyrazić uznanie dla pracowitości i rzetelności Autorki. W

konkluzji stwierdzić należy, że przedstawiona praca spełnia wymagania stawiane rozprawom doktorskim i wnoszę o dopuszczenie p. Karoliny Leśniewskiej do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Lublin 11 kwietnia 2014 r.